# PRZEGLĄD
## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nᴱᴿ 47.

WARSZAWA.—NIEDZIELA

Dnia 5 (17) Czerwca 1855 roku.

### WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA IIgo
CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO,
etc., etc., etc.,

*Rada Administracyjna Królestwa,*

Zważywszy: że właściciel dóbr Małopole w powiecie Stanisławowskim położonych, do których wieś Dreszew należy, zrzekł się utrzymywania nadal pod tąż wsią na rzece Bugu przewozu opatrzonego taryffą klasy IV-téj, postanowieniem Rady Administracyjnéj z dnia 3 (15) października 1839 r. nadaną, na przełożenie Zarządu XIII go Okręgu Kommunikacji, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Taryffa klassy IV do poboru opłat z przewozu na rzece Bugu pod wsią Dreszewem, z mocy postanowienia Rady Administracyjnéj z d. 3 (15) października 1839 r. udzielona ma być uchyloną a przewóz zniesiony.

Artykuł 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Zarządowi XIII Okręgu Kommunikacji poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 10 (22) maje 1855 r.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpis.) *Xiąże Warszawski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jenerał-Lejtnant (podp.) *Wikiński.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *T. Le-Brun.*

## Szczepienie zarazy płucowéj u bydła rogatego.

(Dalszy ciąg).

DRUGI RZĄD PRÓB NA BYDLE.

1sze próby. Szczepiono 4 woły na osadzie ogona, a to krwią z żyły szyjnéj choréj krowy, śluzem z pyska chorego wołu, gruzełkową massą z jednéj kiszki, rozcieńczoną wodą cukrową, i płynem wyciśniętym z chorego płuca. U zwierząt tych pokazało się tylko lekkie zapalenie w miejscu szczepioném.

2gie próby. Piątego marca 1851 zaszczepiono, cieczą wyciśnioną z płuc jałówki w trzecim okresie choroby, 2 woły na osadzie ogona. Po 14 dniach pokazało się w tych miejscach powoli wzmagające się nabrzmienie, które u jednego bydlęcia szybko znikło, u drugiego zaś powiększyło się, doszło do wielkości kurzego jaja, stwardniało, rozciągło się między kiszką odchodową a osadą ogona: po kilku nacięciach i przeczyszczeniu znikła puchlina bez ropienia. Tego samego dnia szczepiono 5 wołów na nosie; u czterech nie pokazało się nic właściwego, u piątego zaś powstało na boku miejsca szczepionego i od tego przez szczeki i głowę rozciągające się twarde nabrzmienie, które coraz więcéj przybierało i do rakowatéj prawie twardości doszło; miejsce szczepione tymczasem zamieniło się w ranę złego wejrzenia z posokowatem ropieniem. Późniéj wylało się z dwóch nacięć zrobionych w nabrzmieniu wiele ropy z obumarłemi częściami tkanki łącznéj i skóry; utworzył się także na zuchwach otok ze złą ropą, po otworzeniu którego bydle przyszło widocznie do siebie i do 10 czerwca wyzdrowiało zupełnie; części pokrywające zuchwę zostały nabrzmiałe, skóra zaś przedstawiała miejsca twarde i zgrubiałe, tak jak się to zdarza przy szczepieniu na ogonie. Niebezpieczeństwo, na jakie wół przez kilka dni był wystawiony, nie pozwala szczepić na nosie.

3cie próby. Dnia 10 maja 1851 szczepiono 9 silnych holenderskich wołów i dwie chude krajowe krowy na osadzie ogona, cieczą wziętą z krowy zabitéj w trzecim okresie choroby, a która to ciecz składała się z krwawéj piany, częścią z mięsców, częścią z płuc wyciśnionéj. Dziewiętnastego maja pokazały się pierwsze skutki szczepienia. 21-go maja powstało u sześciu wołów i jednéj krowy znaczne nabrzmienie na ogonie, które powtórzyło się 31 maja wśród wymienionego leczenia, po czem wróciła u tego bydła chęć do żarcia i wesołość. U dwóch wołów zaś rozwinęła się choroba gwałtowniéj; bydlęta te nie żarły już prawie nic; części koło osady ogona i kanału odchodowego nabrzmiały mocno, stwardniały i utrudniały łajnowanie. Trzeciego czerwca była część wypoconéj massy zgorzeliną obumarła, daleko aż w głębiéj leżące utwory, tak, że była obawa fistuły w kanale odchodowym, bo odchodzenie gnoju kanałem odchodowym było zupełnie utrudnione. Piątego czerwca przystąpiło gwałtowne silenie, a 7 czerwca były bydlęta bardzo cierpiące; nie chciały nic żréć, śmierdzący z posoką zmieszany gnój zdołano oddalić tylko przez enemy; puls był mały i przyspieszo

ny, bydlęta nie wstawały już, piły dużo wody, oddychanie było mało nadwerężone, szelestu w jamie piersiowéj nie można było dosłyszéć. 8o czerwca nakoniec odeszły bydlęta. Przy rozczłonkowaniu okazały się mięsce (muszkuły) kanału odchodowego i otaczająca je tkanka bladoczerwonéj barwy, otoczone wypocinami, kanał zaś odchodowy w długości jednéj stopy jakby zgorzeliną zajęty, płuca czarne, zaledwo w połowie marmurkowato zwątrobiałe, w pęcherzu żółciowym była gęsta, czarna żółć, na błonie piersiowéj widać było lekką powłokę surowiczą (limfatyczną), błona śluzowa kiszek miała czerwono-brunatne kropkowane płatki, a w niektórych miejscach były kupki gruczołkowe w gałązki nastrzykane. U drugiego wołu była tkanka na pół stopy długości w kanał odchodowy zgorzelinowe, w błonie brzusznéj była limfatyczna czerwona ciecz nagromadzona, w różnych miejscach pokazały się nieznaczne przyrośnienia, wątroba, jak to często bywa u bydła chorego na zarazę płucową, rozpulchniona, przeistoczona, jasnożółtéj barwy, błona śluzowa tchawicy i języka ciemnobrunatna; płuca zupełnie czarne, zmniejszone, wiotkie; na błonie opłucnéj surowicza powłoka żółtéj barwy; widać było także na błonie piersiowéj, na wewnętrznéj stronie żeber, na około i między obu płucami, dużo gruzełków z miękkiemi ścianami, wielkości główki szpilkowéj aż do głowy dziecięcéj, w których była jednostajna, sucha, szarawa, twarda massa, podobna nieco do gruzełkowéj w trzewiach bydląt padłych na zarazę płucową.

5te p r ó b y. Dziewiętnastego czerwca 1851 robiono nowe próby, lecz wybrał sobie sprawozdawca stosowniejsze miejsce do szczepienia, a to sam koniec ogona. Szczepiono krwią i śluzem wołu znajdującego się w pierwszym okresie choroby: 5 chudych wołów 5 do 6 letnich zostających od 28 maja w stajni, jednego holenderskiego trzechletniego wołu, kupionego 13 czerwca, i dwie dwu do trzechmiesięczne cieliczki własnego chowu. Trzydziestego czerwca pokazały się pierwsze oznaki zapalenia w miejscu szczepioném, przez lekkie nabrzmienie i bolesność. Te pięć wołów przestały żréć; jeden zaś wół i dwie krowy nie okazywały żadnéj oznaki zaszczepionéj choroby. Objawy zapalenia odbyły swój przebieg, jak wyżéj w ogóle opisano; a 22 czerwca był koniec ogona 4 wołów tak prawie obumarły, że trzymał się już tylko na kilku tkankowych włókienkach, które przecięto.

5te p r ó b y. Dwódziestego szóstego czerwca szczepiono cieczą z wołu chorego w pierwszym okresie, a to 12 krajowych wołów i dwie jałówki; 26 czerwca okazały się u jednéj, a w kilka dni potem u drugiéj połowy bydląt, wiadome miejscowe oznaki, wyzdrowiały jednak bydlęta prędko i zupełnie.

6te p r ó b y. We dwie godziny po śmierci bydlęcia, cieczą z płuc zwątrobiałych wyciśniętą zaszczepiono 10 chudych wołów, jałówkę, holenderskiego buhaja i 4 dniowe cielę, dnia 16 czerwca. Dwudziestego czwartego czerwca okazało się u 4 bydląt bolesne nabrzmienie na ogonie; 29 czerwca poczęły się objawiać i u reszty zwyczajne oznaki. Dziesiątego sierpnia odjęto 4m z nich zgorzeliną zajęty koniec ogona.

7me p r ó b y. Dwudziestego ósmego sierpnia 1851 szczepiono cieczą płucową krowy zabitéj w początku drugiego okresu, następujące bydlęta: 7 chudych wołów dwuletnich, 1 holenderską krowę dojną, 14 trzechletnich wołów i jednę krajową krowę dojną. Dziewiątego września okazały się u holenderskiéj krowy i dwóch wołów pierwsze oznaki, w 14 dni późniéj u wszystkich objawy szczepienia, które jednak zniknęły w dni kilka,

8me p r ó b y. Szesnastego listopada 1851, cieczą płucową wołu w pierwszym okresie choroby zarżniętego, którą przez 8 dni dla próby przechowano, szczepiono 4 małe krajowe krowy, u których okazało się w 10 dni charakterystyczne zapalenie i prawidłowy onego przebieg.

9te p r ó b y. Dziewiętnastego stycznia 1852 zaszczepiono ciecz z płuc krowy w trzecim okresie choréj, pięciu krajowym i jednemu holenderskiemu wołowi. Drugiego lutego nastąpiły zwyczajne oznaki szczepienia, a 20 odzyskały bydlęta zdrowie, wyjąwszy jednego, który dostał 3 lutego na górnéj części tylnéj prawéj nogi nabrzmienia, które jak skir stwardniało: bydlę poczęło chudnąć, nie chciało żréć, tętno było przyspieszone, oddech prawidłowy. Piątego do 8 lutego rozszerzyła się puchlina po całem tylnem udzie, wystąpiła nawet poza linję przez środek tyłu idącą, i odepchnęła ogon na drugą stronę. Otwór kanału odchodowego był ściśniony, gnój nie mógł odchodzić, chęć do żarcia ustała, tętno było przyspieszone, schudnienie znaczne; 9 i 10 wzrastało ciągle osłabienie; oddychanie było utrudnione, nabrzmienie coraz większe i twardsze; 10 lutego padło bydlę. Po rozczłonkowaniu okazała się skóra w miejscu puchliny znacznie zgrubiałą i twardą, za prostopadłem nacięciem siwo-białą, złożoną z warstw leżących jedna na drugiéj, pomiędzy któremi była nagromadzona ciemniejsza, twórcza (plastyczna) massa. Pod nią leżąca tkanka łączna, tłuszczowa i mięsna były twarde bez zgorzeliny i ropy; w tkance łącznéj znajdowała się surowica (limfa) żółtawéj barwy; napuchnienie powstało tylko w skutek wypocenia twórczéj massy. Żołądek pierwszy (żwacz) był wzdęty niestrawioną paszą, kiszki blade, ich gruzełkowe kupki gałęzisto nastrzykane, nérki miękkie, wątroba krucha, mięsce (muszkuły) wiotkie, płuca nieco mniejsze, zupełnie czarne, mocno śmierdzące, napełnione powietrzem, bez zwątrobienia.

10te p r ó b y. Trzydziestego stycznia 1852 zaszczepiono 5 chudych wołów holenderskich, cieczą wyciśnioną z płuc wołu w pierwszym okresie chorego; 12 lutego nastąpiły pierwsze oznaki i przebieg był zupełnie regularny.

11te p r ó b y. Dwudziestego szóstego lutego 1852 szczepiono 6 chudych holenderskich wołów, 6 innych silnych, jednę holenderską jałówkę i jednę krajową krowę. Trzynastego marca okazały się pierwsze oznaki, a 20 były wszystkie bydlęta zdrowe, jeden wół tylko utracił koniec ogona.

Wypadek tych wszystkich prób jest ten, że z 108 szczepionych bydląt 3 tylko padło, i to 2 jedynie z powodu źle wybranego miejsca do szczepienia, gdy to było za nadto bliskie szlachetnych organów; późniéj obrane miejsce na końcu ogona okazało szczęśliwe następstwa; jedno tylko bydle, które było w tem miejscu szczepione, padło, gdyż zdaniem sprawozdawcy materja do szczepienia była za mocna, bo wzięta z bydlęcia, które padło w trzecim okresie choroby, przez co gdy prawdopodobnie limfatyczne naczynia ją wessały, nastąpiło zatrucie krw; u reszty bydląt jednocześnie tą materją szczepionych, zdaje się było mniejsze usposobienie; może materja do szczepienia nie była u nich wessaną przez chłonące naczynia. Zalecamy przeto zawsze wybierać

płyny do szczepienia takich tylko bydląt, które znajdują się w pierwszym albo w początku drugiego okresu choroby. U reszty 105 sztuk nie pojawiły się żadne oznaki albo tylko tak nieznaczne że ustały w dni kilka; 13 sztuk straciły tylko koniec ogona; w ogóle wywołało zatem szczepienie miejscowe i bardzo łagodne ogólne cierpienie, które tylko w niewielu wypadkach wzmogło się, jak się to przecież często i przy szczepieniu ospy krowiéj wydarza.

(Dokończenie nastąpi).

---

## Wady i ulepszenia pieców pokojowych.

(Dokończenie).

Nie dosyć zatem aby ciąg w piecu był mocny, gdyż może być nawet nadto mocny, ale powinien być zastosowany do potrzeby, do ilości zatem i do jakości opałowego materjału. Za mały ciąg nie dostarcza dosyć powietrza do zupełnego spalenia się gazów wodorowęglowych, powstających w czasie palenia; za wielki przeciąg ochładza płomień, czyli unosi z sobą te gazy, zanim się jeszcze spalić zdołały, gdyż nie dozwala im zetknąć się z ciepłem płomienia. Dla ułatwienia zetknięcia się i zmięszania powietrza z temi gazami, powinien osobliwie węgiel kamienny nie tylko mieć przypływ powietrza przez kraty od spodu, ale ze wszech stron; leżeć zatem w piecu na ruszcie w formie koszyka żelaznego.

Ciąg w piecu wzmaga się z rozgrzaniem się powietrza w kominie palenie zatem w piecu należałoby rozpoczynać najpierw rozrzedzeniem w kominie powietrza przez rozgrzanie go, spaleniem małéj ilości łatwo palnego materjału np. słomy szczepek i tp. Następnie powinno się dokładać opału zwolna w małéj tylko ilości i w stanie należycie rozdrobionym, a to tak, aby każdorazowy dodatek do pieca, każde dorzucenie opału, od razu, w parę minut, spalić się mogło. Nie robiłem porównawczych doświadczeń palenia w piecu pokojowym słomą, bardzo drobniutko poszczypaném drzewem, a węglem kamiennym, lecz zdaje mi się bardzo prawdopodobnem, że jednym funtem słomy możnaby to samo ciepło osięgnąć, jakie zaledwo otrzymujemy spaleniem 2 funtów węgla kamiennego w piecu nierozgrzanym. Dla czego? Przyczyną tego jest że słoma w zimnym nawet piecu zupełnie się spala, węgiel przeciwnie dymi poprzednio, z powodu zbitości swéj i nadto małéj dziurkowatości aby się w wyczajnéj temperaturze i przed rozgrzaniem pieca zupełnie mógł spalać. Ogrzanie pokoju przez spalenie w piecu kilku funtów słomy, jest na Mazurach zagadką, nic jednak naturalniejszego nad to, że spalenie jednego funta słomy lub suchych gałęzi więcéj grzeje niż dymienie 2 i 3 nawet funtami węgla kamiennego.

Ułożenie węgla kamiennego w koszyku kraciastym żelaznym w piecu, i na takiéj ilości szczepek suchych drewnianych, aby płomień tych szczépek mógł pochłonąć i spalić gaz cały z węgla ulatniający się, byłoby sposobem palenia węglem kamiennym dozwalającym zupełnego zużytkowania tego materjału opałowego. Dodawaniem następném węgla, w miarę jego spalenia się, możnaby oszczędzić czasu i materjału opałowego przynajmniéj o połowę. Nie ma bowiem przyczyny, dla czegoby korzystniéj być miało utrzymywać w piecu ogień 4 do 6 godzin, kiedy można do połowy czas skrócić i piec szczelnie zasunąwszy, przerwać uchodzenie ciepła kominem.

Że straty przy paleniu drzewem niesuszonem i grubo rąbanem nie są mniejsze jak przy nieumiejętném i niezbałém paleniu węglem, nie podlega żadnéj wątpliwości.

Otoczenie płomienia czyli ognia takim przyrządem ścian i wierzchu pieca, któryby był w stanie ciepło powstające ze spalenia się opału jak najdokładniéj pochłonąć, jest drugim warunkiem użyteczności pieca i jego prędkiego i trwałego rozgrzewania się. Celem większéj części ulepszeń budowy pieców jest zazwyczaj nie tyle zupełne spalenie się opału ile prędkie i trwałe rozgrzewanie się pieca. O samo palenie się, staramy się zwykle tyle tylko, aby dym nie wracał dolnym pieca otworem, a główną uwagę zwracamy na to aby ciepło powstające przez spalenie, na pożytek nam wyszło, a nie uchodziło daremno kominem.

Temu zadaniu czyni zadosyć powiększenie wewnętrznéj powierzchni pieca, tj. téj, w któréj krąży powietrze bezpośrednio płomieniem rozgrzane. Im większa jest ta powierzchnia, tém więcéj pewności, że dym ochłodzony tylko, a nie gorący, kominem uchodzić będzie. Pruskie piece i wszystkie w których dym przechodzić musi przez kanały, albo przez inne do nich podobne przyrządy, są ulepszeniem samego tylko pieca, czyli jego własności ogrzewania się. Ulepszenia te, jakkolwiek nie są jeszcze ostateczném udoskonaleniem pieców i jednemu tylko warunkowi doskonałości pieca zadosyć czynią, przecież gdy są trafne oszczędzają połowę opału potrzebnego do dawnych pieców polskich. Widziałem sam piece wiedeńskich kaflarzy, kosztujące od 18 do 30 złr. mk. gdy są bez ozdoby, w których spalenie kilku funtów drzewa ten skutek na poł dnia wywiera, jaki w naszych piecach dopiero kilkunastu funtami węgla kamiennego otrzymać można.

Podobne ulepszenie pieca zwyczajnego kaflowego osiągnął pan *Łzycarz* obywatel miasta Krakowa przez umieszczenie wewnątrz pieca i nad ogniskiem skrzyni z prętów żelaznych, napełnionéj kamieniami. Piec pomysłu pana Łzycarza nie różni się na zewnątrz od żadnego innego pieca, wewnątrz zaś jest, na 14 cali nad ogniskiem a na 3 cale odstępu od każdego boku pieca, umieszczona skrzynia z kraty żelaznéj napełnionéj grubemi kamieniami żwirowemi. W czasie palenia się otacza płomień dolną część owej skrzyni, oddaje jéj swe ciepło, a skrzynia raz rozgrzana utrzymuje ściany pieca kilkanaście godzin w ciepłym stanie. Piec ten stoi już trzy lata i ogrzewa przyjemnie i jednostajnie, jak się sam przekonałem. Koszt jego jest mało większy jak pieców kaflowych zwyczajnych, a ulepszenie to da się zastosować do każdego pieca, bez różnicy materjału z którego jest zrobiony. Doświadczywszy przez dwa lata oszczędności opału i znacznéj wygody z pieca swego, opowiadał o tem p. Łzycarz pewnego razu w gronie przyjacioł swoich. Doradzono mu natenczas podać do Wys. Ministerstwa o przywilej, który mu też rzeczywiście Rząd udzielił.

Ogrzanie mieszkań ulepszonemi i nieulepszonemi piecami aby było przyjemne, powinno być jednostajne i równe we wszystkich częściach pokoju. Do opalania całych mieszkań, kościołów, teatrów i warsztatów służy sposób Meisnera. W małych mieszkaniach i pojedynczych pokojach nie może być z korzyścią użyte palenie z piwnicy. Zarzucają też wiele meisnerowskiemu opalaniu, że osusza zbytecznie powietrze, posiada wszakże zalety, dla których zawsze pierwszeństwo przed innemi

mieć będzie, a to ze względu na równe i spieszne rozdzielenie ciepła w pokoju i mieszkaniu. Opalanie to wreszcie nie ciągnie koniecznie za sobą wysuszenia powietrza i da się zmodyfikować i zastosować do jednego tylko pokoju i bez wszelkiego naruszania pieca zwyczajnego, a to przez otoczenie pieca ścianami meisnerowskiemi, dozwalającemi krążenia powietrza ciepłego na pokój a zimnego ku piecowi, co bez tego przyrządu zawsze także, choć nader niedokładnie się odbywa.

Na tém kończę moje uwagi co do pieców i radbym aby kto lepiéj ode mnie obeznany z wadami naszych pieców i sposobami ich ulepszenia, podał dla powszechnego użytku dokładniejsze wiadomości o tym wielce u nas jeszcze zaniedbanym przedmiocie.

J. B. R.

## ROZMAITOŚCI.

### Roślina mająca zastąpić kartofle.

Niemieccy gospodarze wiejscy zajmują się teraz rośliną podobną do wyki: *apios tuberosa* botanicznie, a po niemiecku *Erdnuss*, *orzech ziemny* zwaną. Bywa ona w ogrodach dla ozdoby pielęgnowaną, wije się, kwitnie czerwono, ma owoc w strączkach podobny do wyki i zdatny na pokarm dla ludzi, korzenie jéj puszczają bulwy wielkości orzecha. Bulwy te mają wiele krochmalu, smak ich jest przyjemny, w stanie gotowanym jak i pieczonym, bywają też w Wirginji zamiast chleba używane. Roślina ta wytrzymuje w gruncie przez zimę w Niemczech i udaje się bez wielkiego pielęgnowania w zwyczajnéj ziemi uprawnéj. W Wirginji, gdzie orzech ziemny na wielkie rozmiary uprawiają, sadzą nasienie wraz z ziarnem kukurudzy, która gdy wyrośnie, służy orzechowi ziemnemu za tyczkę po któréj się wije. Może być, że kto z naszych miłośników ogrodnictwa ma w ogrodzie swoim orzech ziemny, raczy zatem dać objaśnienia, o ile powyższe z dziennika zagranicznego wyjęte wiadomości o orzechu ziemnym są prawdziwe i czy warto spróbować pielęgnowania téj rośliny w kraju naszym w ogrodach warzywnych.

## HANDEL.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 420, pszenicy czetwert 1602, jęczmienia czetwerti 349, owsa czetw. 731, grochu polnego czetwerti 336, gryki czetwerti 1069, kaszy jęczmiennej czetwerti 529 kartofli czetwerti 435, siana pudów 20,612, słomy pudów 5,775.

## Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 9 Czerwca do 16 Czerwca 1855 r.

| | Od rs. | Od kop. | Do rs. | Do kop. |
|---|---|---|---|---|
| Zyta czetwert | 8 | 75 | | |
| Pszenicy „ | 12 | 3½ | | |
| Grochu | 9 | 59 | | |
| „ cukrowego | 10 | 58 | | |
| Fasoli | 11 | 31 | | |
| Gryki | 6 | 64½ | | |
| Jęczmienia | — | — | | |
| Owsa | 5 | 54½ | | |
| Mąki pszen. przedniéj | 16 | 74 | | |
| „ ordynarnéj | 12 | 46 | | |
| „ żytnéj pytlowéj | 8 | 58 | | |
| „ gryczanéj | 10 | 99 | | |
| Kaszy jaglanéj | 13 | 89½ | | |
| „ gryczanéj zw. | 12 | 54 | | |
| „ drobnéj | 20 | 8 | | |
| „ jęczm. perł. | 19 | 72 | | |
| „ „ ordyn. | 11 | 56 | | |
| Siana pud | — | 31 | | |

| | Od rs. | Od kop. | Do rs. | Do kop. |
|---|---|---|---|---|
| Siana fura 1-konna | — | — | — | — |
| „ „ 2-konna | — | — | — | — |
| Słomy pud | — | 15 | — | — |
| „ fura zwycz. | — | — | — | — |
| Drzewa sosn. sążeń | 7 | 44 | — | — |
| Wół dobry | 52 | — | 66 | — |
| „ sredni | 43 | — | 51 | — |
| „ lichy | 32 | — | 42 | — |
| Ciele | 3 | 63 | — | — |
| Baran | — | — | — | — |
| Wieprz dobry | 17 | — | 28 | — |
| „ sredni | 14 | — | 16 | — |
| „ lichy | 12 | — | 13 | — |
| Masła pud | 7 | 80 | — | — |
| Słoniny „ | 5 | 80 | — | — |
| Kartofli czetwert | 3 | 94 | — | — |
| Okowity wiadro | 4 | 50 | — | — |
| Szumówki wiadro | 2 | 70 | — | — |

Sprowadzono w dniu 15 Czerwca r. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 636, z różnych miejsc Królestwa 15, ogółem wołów sztuk 559, wieprzy 591, cieląt 1420: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 559, wieprzy 454 cielęta wszystkie.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| Dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1855 roku | | ŻĄDAJĄ Rs. | ŻĄDAJĄ kop. | DAJĄ Rs. | DAJĄ kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| **MONETY.** | | | | | |
| Pół-Imperyały | | 5 | 31½ | — | — |
| Hollenderskie dukaty nowe | | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu | | 76 | 67 | 76 | 17 |
| Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. | | — | — | — | — |
| „ „ „ III „ „ „ za 15 rs. | | 15 | 26 | 15 | 24 |
| „ „ Serye wylosowane | | — | — | — | — |
| Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | | — | — | — | — |
| Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu | | 90 | 37½ | — | — |
| **WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 m. | 98 | 55 | 98 | 40 |
| Gdańsk 100 tal. | 2 m. | 98 | 40 | 98 | 10 |
| Hamburg 300 BMk. | 2 m. | 147 | 60 | — | — |
| Londyn 1 funt sterl. | 3 m. | 6 | 52 | 6 | 56 |
| Petersburg 100 rs. | 1 m. | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków | 2 m. | 78 | 45 | — | — |
| Wiedeń 150 złr. | 1 m. | 80 | 30 | 80 | — |
| Wrocław 100 tal. | 2 m. | — | — | — | — |

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 83⅓
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 28⅚
Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 88½

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 4 (16) Czerwca 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz